Nr. 36. w Srodę

dnia 12. Lutego 1862

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 10. Lutego w nocy. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby wyższej odpowiedział Russel na interpelacyę Malmesburego, że blokada amerykańska rozciąga się na 3000 mil na brzegach południowych. Komisarz państw południowych Mason powiedział, że 600 statków przerwało blokadę, ale nie mógł wymienić nazwisk i wielkości tych okrętów. Zapewne były one tylko małemi statkami i dla tego nie można o nich mówić, że blokadę przerwały.

W izbie niższej doniósł Cobden, że wkrótce zwróci uwagę izby na prawo morskie i wpływ jego na prawa narodów wojnę prowadzących i neutralnych.

Tryest, 10. Lutego. — Odbieramy pocztę przez Aleksandryą z Indyi. Z Singapore donoszą pod d 8 Stycznia, że statek pruski »Elba« jest w drodze z Bangkok do Europy W dniu 15. Grudnia stanęło pruskie poselstwo w Siamie i prawdopodobnie dopiero w połowie Lutego uda się z powrotem do Europy

Z Hongkong donoszą pod dniem 31. Grud., że powstańcy zdobyli Ningpho.

Turyn, 11. Lutego. — Podobnie jak w Genuy i Medyolanie odbyły się i po innych miastach włoskich manifestacye.

Londyn, 11. Lutego. — Z Kantonu donoszą, że Pekin zachowuje się cicho, handel uśpiony w Chinach i Japanie, a rząd wynagrodził poszkodowanych Mossa i matkę Heuskena

---

Berlin, 12. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać przewodniczącemu w komisyi ministeryalno wojskowej i budowniczej w Berlinie tajnemu radzcy ministeryalnemu Pehlemanowi krzyż kawalerski orderu królewskiego domu Hohenzollerów, tudzież syndykowi towarzystwa ziemskiego kredytowego Hellmuttowi Meyerowi w Bydgoszczy tytuł radzcy sprawiedliwości.

Berlin, 11. Lutego. — Do Gaz. kolońskiej piszą z Berlina: Koalicya austryacko wyrcburgska zaćmiła wszystkie sprawy obecnej chwili i z wielu stron słyszymy przesadzone zdania o tym fakcie i jego skutkach. Chcąc się rozpatrzyć w tej sprawie dobrze, należy sobie przypomnieć różnice zachodzące między teraźniejszością a rokiem 1850. Jakaż to różnica Austryi z ówczas a teraz, nie bacząc już na tę okoliczność, że wówczas Rosya była wiernym sprzymierzeńcem Austryi! Szach dyplomatyczny pociągnięty przez gabinet wiedeński naprzeciw Prusom, pokazuje, że pierwszy łącznie z państwami średniemi chce zniweczyć dążności pruskie. O tych intencyach nigdyśmy nie wątpili. Dowodzą one, że ruch narodowy w Niemczech nie osiągnął tej siły, aby założył hamulec dynastycznej polityce gabinetów. Takie postępowanie powinno być skazówką dla rządu pruskiego, jak silnie potrzeba chwycić za wodze, aby utrzymać się w raz obranym kierunku. Naprzód i przedewszystkiem starać się należy Prusom o przerobienie opinii narodu niemieckiego na swoją stronę. Kto tę opinię posiędzie, ten zwycięży. Nie można przed sobą ukrywać, że Prusy dalekiemi są jeszcze od tego celu. Mimo to stanowisko ich lepszem jest, aniżeli ich przeciwników.

— National Ztg. pisze o austryackiej demonstracyi, co następuje: gdyby w Prusach system liberalny silnie był ustalony, gdyby z energią ten system był popierany, natenczas ani pan Borries ani pan Dalwigk ani pan Beust nie byliby u sterów, a z państw jedna tylko Bawarya śmiałaby trzymać z Austryą i popierać jej widoki naprzeciw Prusom. Podobnie mówi Volks Ztg.: Pamiętamy jeszcze uniesienia naszych mężów stanu przed laty dwunastu i uderzenia ich w trąbki do rozniecenia szału, które ponowione tylko doprowadzą do nowej pożyczki wojennej. Co robić należy, jeżeli rząd pragnie jedność Niemiec doprowadzić do skutku? Oto trzeba prawdziwie liberalnego, jednolitego, zgodnego ministerstwa, zdrowego prawodastwa, reformy izby panów i budżetu wojskowego bardzo oszczędnego, oto droga do zdobycia Niemiec, nie gabinetów, bo tych nie dostaniemy na naszą stronę, ale ludów, za pomocą których same gabinety do nas przystaną. Jedności ludu i rządu potrzeba, a będziem mieli sojusz z krajami niemieckiemi. Ten środek jest lepszy aniżeli podwyższony budżet wojskowy i pomnożone pułki i podniesiony duch izby panów z dobrą temperaturą Roona. Mając to, obejdziemy się bez dyplomacyi i okrzyków wojennych. Liberalne ministerstwo trzymające silnie ster rządu, oddzielające wszystko, co powinno dawno być oddzielone, organizacya silna rady koronnej odpierająca zdania nieodpowiedzialnych doradzców, takie ministerstwo da sobie radę przeciw wszelkim groźbom. Ludy tem samem będą pociągnięte ku nam, a noty i sprzymierza gabinetów nam przeciwnych pójdą na makulatury. Doradzcom przeciwnym powiemy: Za wasze gadaniny, wasze oświadczenia, za wasze noty i ponowione paplaniny unijne nie damy ani grosza i na tem koniec.

— W wydziale 5. komisyi rugowej izby deputowanych, gdzie rozpoznawają wybory poznańskie i gdzie zasiada aż pięciu posłów polskich a mianowicie ks. Janiszewski, A. Żółtowski, Bentkowski, Działyński i Łubieński, w d. 10. b. m. zajmowano się wyborami koźmińskiemi. Wyborów tych niezakwestyonowano, ale posłowie polscy domagali się, aby na walnem posiedzeniu naganił sprawozdawca uchybienie wyraźnemu prawu i przepisom językowym w W. Ks. Poznańskiem obowięzującym, wskutek którego bezpotrzebnie powtórzonym został wybór p. Niegolewskiego. Lubo większość była za naganą, jednakowoż deputowany Kehler, landrat chodzieski a siostrzeniec ministra hr. Schwerina wnosząc o uznanie powtórnego wyboru za ważny, nie wyrzekł nagany, tylko wspomniał, że komisarz wyborczy powinien był według regulaminu językowego z d. 14. Kwietnia 1832 dołączyć tekst polski do swego zawiadomienia niemieckiego. Izba bez rozpraw uznała ważność wyboru na deputowanych p. Żółtowskiego i Niegolewskiego.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 5. Lutego. — Ksiądz Feliński ma przybyć dopiero za dni parę do Warszawy. Tymczasem wywożą księży pospiesznie z cytadeli w głąb Rosyi i na Sybir; najwidoczniej chcą przed jego przyjazdem zakończyć sprawę z księżmi niewinnie aresztowanymi i którym żadnego zarzutu udowodnić nie mogli. Wywożą ich w nocy z wielkiemi ostrożnościami; wzdłuż ulic, któremi ich wiozą, rozstawieni są co 10 kroków milicyanci, a nawet z rodzinami żegnać się im nie dozwalają. Z niedzieli na poniedziałek i z poniedziałku na wtorek w nocy, wywieźli księdza Wyszyńskiego kanonika, członka delegacyi i uczonego naturalistę; ks. Steckiego także członka delegacyi, obydwóch do Tobolskiej gubernii. Wyroki na nich mają być ogłoszone w Dzienniku Powszechnym. Wywieźli także do Permu ks. Dziarzkowskiego, którego badano o wpływ na zmarłego arcybiskupa, był bowiem jego sekretarzem, to było jedyną zbrodnią, jaką mu udowodniono. Ksiądz prałat Witmann obwiniony o przyłożenie pieczęci na sprofanowanych kościołach, tj. o spełnienie swego duchownego obowiązku na rozkaz swej władzy i ks. Chmielewski, obydwaj wywiezieni do twierdzy w Brześciu Litewskim, a ks. Magnuski wywieziony do Modlina. Zarzuty, jakie porobione tym ze wszech miar zacnym i szanownym ludziom nie skwalifikowały ich do najmniejszej kary. Nawet komisya śledcza pod prezydencyą Rożnowa, która wcale skrupulatną nie jest w wynajdywaniu dowodów i umie chwytać je z powietrza, a protokóła i tłumaczenia więźniów sama komponuje, nawet ta komisya nic im nie udowodniła.

Jen. Lüders, który o nic nie dba i niczem się nie trudni, podpisuje wszystko co mu ów komitet, na czele którego stoi Szewców, Kozaczkowski i Paniutin, daje do podpisania i robi wszystko to, co mu gubernator Kryżanowskoj poleci do zrobienia. Panowie ci przechwalają się ze swego wpływu na namiestnika, a w razie danym zrzucą całą odpowiedzialność na niego. Kryżanowskoj stał się przedmiotem licznych dowcipów w Warszawie; jego miotanie się jeszcze rzeczywiście śmieszne, a głos jego surowy i gestykulowanie ręką ozdobioną w branzoletkę najpoważniejszych i najspokojniejszych ludzi w wesołość wprowadza. Ten liberalny jenerałgubernator, ma bowiem sławę »liberalnego« rozkazał łapać w niedzielę tych, co noszą burki i czarne baranie czapki. Oberpolicmajster Pilsudzki powtórzył rozkaz najsurowiej, aby łapano ubranych w niewinne burki — i sto kilkadziesiąt osób wpakowano jednego dnia do ratusza. Burki były dozwolone i nigdy ich nie prześladowano, teraz nie ogłoszono zakazu, a więżą tych co je noszą. Za co jutro, pojutrze będą łapać? — nie wiadomo; jak się ubierać? istotnie nie wiemy.

Dzisiaj za burki, jutro mogą za to, że koszule nosimy brać do kozy. Kryżanowskoj spodziewa się, że ta jego gorliwość wyniesie go wysoko, spodziewa się dojść do namiestnictwa drogą usłaną burkami, które w ratuszu podarto i którym kaptury odcięto. Rzeczywiście nie mała to zasługa dygnitarza w obec liberalnego i reformatorskiego rządu o swej cywilizacyjnej misyi głoszącego obciąć tysiące czapek i wpakować do więzienia tysiące niewinnych ludzi. Mądry to system pacyfikowania, a wykonawcy jego warci donacyi i orderów!

Kiedy w radzie administracyjnej rozprawiano nad projektami do oczynszowania z urzędu wypracowanemi, z których pierwszy wypracowany gruntownie przez delegacyę złożoną z członków byłego Towarzystwa rolniczego a przez p. Wielopolskiego przyjęty, drugi zaś będący zepsuciem pierwszego przez pp. Kruzensterna i Stummera, i gdy pp. Łęski i Enoch bronili pierwszego, tj. projektu przez delegacyę ułożonego, jenerał Kryżanowskoj pochwalał go zupełnie. Kiedy potem 85 zarzutów zrobionych przez Kruzensterna temu projektowi, tenże p. Kruzenstern niby motywował a p. Płatonow popierał go, Kryżanowskoj znowuż potakiwał. Takie to więc silne przekonania ma nasz liberalny jenerałgubernator! Ale zabawniejszą rzeczą od tego potakiwania było głosowanie p. Kruzensterna, który spostrzegłszy, że namiestnik nie jest za jego zarzutami, sam przeciw nim głosował. To już samo dać może dokładne wyobrażenie o rozumie stanu naszych rządzców, o ich przekonaniach. Przypatrując się postępowaniu tutejszych władz rosyjskich, każdy przyzna, że nie rządzą, ale demonstrują tylko wszelkiemi siłami swoje mongolskie usposobienia. Zapał ich pod tym względem jest ogromny. Gdy więźnia postawią przed śledczą komisyą, wszyscy jej członkowie zaczynają krzyczeć: hałas, wrzawa jest nie do opisania. Krzyk, groźby, łajania, uwagi, sypią się jak z roga obfitości. Więzień zagłuszony, zakrzyczany, nie wie czego chcą inkwirenci i badanie uważa za manifestowanie rosyjskiej Temidy, która oczów nie potrzebuje zawiązywać, bo jest zupełnie ślepą.

Do nowych rozporządzeń demonstrujących ducha rządu należy i rozkaz ustny nie piśmienny, zakomunikowany niektórym traktyernikom i właścicielom bawaryj. Rozkaz ten chce, żeby traktyernicy nie sadzali przy jednym stole więcej nad cztery osoby. Pięć osób przy stole, to już bunt, państwo rosyjskie może w posadach przez niego być wstrząśnięte. Niewiem jak rozkaz ten wyglądać będzie w wykonaniu, ale »nasi pacyfikatorowie« nie pojmują tej zasady, że rząd »który umie siebie szanować«, nie powinien wydawać rozkazów, o których wie, że albo nie mogą być wykonane, albo nie będą słuchane. Naród dzisiaj nie potrzebuje szkodzić zużytemu systemowi rządowemu przez swoją opozycyę, bo egzekutorowie tego systemu szkodzą mu więcej od najgorętszych agitatorów. Naród nie potrzebuje dzisiaj manifestować swojej odrębności i samodzielności, bo zarząd policyjno-wojskowy rosyjski daje mu właśnie świadectwo życia i dowody niemożności swej władzy w Polsce. Niewidzą jednak nasi rządzcy zgubnego dla siebie kierunku, jakim idą i niewidzą jak wszelkiemi siłami kopią przepaść między rządem rosyjskim a Polską, czynią rząd ten u nas niepodobnym.

W niedzielę wytransportowano piechotą nowy oddział więźniów skazanych w sołdaty do korpusu sybirsko-orenburgskiego. W nim były następujące osoby: Eugeniusz Gervais akademik petersburski. Badanie nie udowodniło mu winy, ale, powiedziano mu, iż komisya ma »moralne przekonanie«, że musiał do czegoś należeć i dla tego jest skarany. Przekonała się taż komisya, że Gervais nie mógł należeć do manifestacyi w Płocku, ponieważ nie był w tem mieście podczas manifestacyi, co urzędownie stwierdzonem zostało; ale doportowano go pomimo tego, bo tak chciało moralne przekonanie sędziów. Jankowski subjekt z apteki szpitala Dzieciątka Jezus, obwiniony o to, że niby miał zerwać z muru rozporządzenie, w którem grożono nam mordem w razie gdybyśmy przed drzwiami kościoła modlić się chcieli. Oleszkiewicz kancelista za śpiewy, Palkowski felczer za to, że latarka mu zgasła i że zewstydził oficera. Rzecz tak się miała: szedł ulicą, latarnia mu zgasła, a oficer go aresztował. »Czyż niewstydzisz się pan, który jesteś oficerem, postępować jak policyan.« Słowa te uważane są za przestępstwo polityczne, za bunt, a Palkowski do wojska skazany. Prócz tych wysłano jeszcze Zawadzkiego Franciszka, Buczeniewskiego Modesta litografa, Juliana Cybulskiego, wszystkich bez dowiedzenia im jakiejkolwiek winy i Józefa Sokołowskiego junkra za to, że zaczepiony brutalsko przez milicyanta Wiszniewskiego, pobił go. Niepozwolono im z rodziną pożegnać się, a na granicy Kongresówki mają wszystkich okuć w kajdany. Cz.

— Zarząd policyjno wojskowy rosyjski w Królestwie Polskiem z podwojonem okrucieństwem i bezrozumną mściwością uderza w tych dniach w łono narodu, wydziera ofiary, skazuje je i wywozi na Syberyę najznakomitsze z uwięzionych osób. Wśród śniegów i mrozów pędzą piechotą do Orenburga oddział za oddziałem młodzieży polskiej w kajdany okutej. W ciągu bieżącego tygodnia popędzono znów nową gromadkę, a nadto wywiezieni zostali na Syberyę zacni kapłani i obywatele: księża kanonicy Wyszyński i Stecki, którzy jako członkowie delegacyi miejskiej, zajmowali się szczególniej losem nieszczęśliwych sierot po rzezi 8. Kwietnia, i utrzymaniem porządku mianowicie w pierwszym dniu wyborów w Warszawie; zaufanie i szacunek spółobywateli, to jedyna zbrodnia, jaką rząd rosyjski mógł im zarzucić. Za tę samę zbrodnię wywiezieni zostali: ks. Żukowski do wschodniej Syberyi, prałat Witman i Chmielewski do Brześcia, kan. Dziarzkowski do Permu, starszy kupiecki i członek delegacyi Szlenker i pastor Otto, skazani na trzy lata więzienia w twierdzy kronsztadzkiej; (jeszcze nie wywiezieni). Wszystkich skazano i wywieziono za to jedynie, że spełnili ściśle swój obowiązek. Z Lubelskiego nam donoszą, iż z Krasnegostawu porwano ks. kanonika Bojarskiego; żandarmi wpadli w nocy do domu jego, a chociaż go wprzód o nic ani pytano, ani badano, odczytano mu wprost wyrok i wywieziono go w głąb Rosyi. Taki to wymiar sprawiedliwości w Polsce przez rząd rosyjski cywilizacyjnym zwać się śmiący. Wywożonym nawet żegnać się z rodziną nie pozwalają. Lecz towarzyszy wam, wywożeni szlachetni kapłani i mężowie! pożegnanie i błogosławieństwo całego narodu; a zapewne większy spokój i zadowolnienie w waszem sercu, niźli w duszy owych mściwych dyktatorów pastwiących się nad skrępowanym narodem.

Słusznie nasz korespondent z Warszawy czyni uwagę, iż ten policyjno wojskowy zarząd rosyjski pospiesza się widocznie z skazaniem i wywiezieniem na wygnanie lub do dalszych więzień księży polskich, zanim przybędzie nowy arcybiskup. Ale zarazem dodać musiemy drugą uwagę, że to pospieszne wywożenie na Sybir najszanowniejszych kapłanów niezgadza się z doniesieniem, jakoby ich uwolnienie było warunkiem mianowania nowego arcybiskupa i wysłania nuncyusza do Petersburga; zresztą może rząd rosyjski przyjął ten warunek z zamiarem, jak zwykle, aby go nie spełnić.

Równocześnie z wiadomością o wywiezieniu na Sybir szanownych prałatów, otrzymujemy wiadomość, iż w dniu wczorajszym wjechał w granice Królestwa nowy arcybiskup warszawski ks. Feliński, przybywając koleją przez Szląsk i Sosnowce. Jechał on drogą żelazną przez Kowno, Królewiec, Bydgoszcz, zkąd nie wprost, jak mniemaliśmy, ruszył gościńcem przez Kutno do Łowicza, lecz udając się dalej drogą żelazną przez Wrocław, Katowice, miał stanąć wczoraj w Częstochowie a dzisiaj w Łowiczu. Do objazdu tego przez Prusy, Poznańskie i Szląsk spowodowało go, już to zapewne łatwość tędy podróży koleją żelazną, już to iż chciał być wprzód w Częstochowie i w Łowiczu, w którem to ostatniem mieście odbędzie się, jak wiadomo, jego instalacya, a dopiero po instalacyi, wydawszy już rozporządzenia, wyjechać ma do Warszawy. Z wytężoną uwagą pogląda cały naród, a może i część świata katolickiego, na pierwszy akt arcybiskupa. Albowiem wiele, wiele bardzo od tego aktu zależy tak narodowi jak i kościołowi. Zna tę ważność zapewne swego pierwszego kroku nowy dygnitarz kościoła polskiego.

Same wyżej wspomniane czyny rządu rosyjskiego w Polsce byłyby już dostatecznym komentarzem do owych artykułów o łaskawem i cywilizacyjnem jego postępowaniu, a obrazek skreślony przez korespondenta z Radomska o uroczystem rąbaniu krzyża przez żołnierzy na rozkaz starszyzny wojskowej, byłby stósowną do tego artykułu ilustracyą. Cz.

Francya.

Paryż, 9. Lutego. — Wiele mówców rozprawiało wczoraj w ciele prawodawczem nad konwersyą rent. Projekt z pewnością będzie przyjęty, a rządowi tak dalece idzie o pospiech, że już jutro chce mieć przyjęty w izbie senatorskiej, aby następnego dnia ogłosić go jako prawo w Monitorze.

— Monitor ogłasza nominacyą kontradmirała Juriena de la Graviere na wiceadmirała.

— Wczoraj wieczorem była uroczystość w loży wolnomularskiej noszącej miano »Wielkiego wschodu francuskiego.« Marszałek Magnan zamianowany wielkim mistrzem przez cesarza, został wprowadzony na tę godność. Masoni przybyli na tę uroczystość w wielkich ubiorach. Kawalerowie czarni, niebiescy i czerwoni byli ubrani w paradnych ubiorach zasutych dekoracyami. Mistrzowie wolnomularscy mieli fartuchy i kielnie, czeladź i uczniowie także przepisane ubiory. Chociaż wielu wolnomularzy zaprotestowało przeciw nominacyi z góry, jednakowóż stawili się w wielkiej liczbie. Petit Temple zaledwie mógł objąć przybyłych, a w Grande Temple urządzono bankiet. Drzwi rostworzono na rozcież, nie było więc tajemnicy zwykłej na posiedzeniach wolnomularskich. Po ubraniu marszałka Magnan w oznaki nowej godności najwyższej jako wielkiego mistrza, następnie przemówił do obecnych, dowodząc że mała tylko liczba zaprotestowała przeciw jego nominacyi, jako nadużyciu prerogatywy wolnomularskiej, bo dotąd wielki mistrz wychodził z wyborów, ale cesarz mógł sobie to pozwolić, bo cesarz potężny, który sprawdził słowa Fryderyka II., bo bez jego woli żaden strzał armatni na świecie paść nie może. Z uniesieniem przyjęli obecni mowę wielkiego mistrza i w liczbie 500 zasiedli do bankietu, po którym mistrz wstał i z każdym członkiem wolnomularskim łaskawie rozmawiał i ściskał ręce na znak miłości.

— Sprawozdanie (exposé) ministerstwa przedłożone senatowi i ciału prawodawczemu, którego dla zbytecznej długości w całej osnowie nie podajemy, mieści w sobie następny ustęp dotyczący sytuacyi cesarstwa względnie spraw zagranicznych:

»Rok 1861 niebył wolnym od obaw i zatargów, lecz jeżeli wyprowadzać było można złowrogie wróżby z ogółu faktów i okoliczności, które zdają się mieścić w sobie zaród groźnych zawikłań, gabinety pokonały te trudności, i oddać należny hołd mądrości z jaką umiały utrzymać przyjazny charakter swych stosunków. Rząd cesarski z swej strony nieprzestawał celowi temu poświęcać swych usiłowań i winszuje sobie że wspólność interesów ustalona pomiędzy ludami przez rozwój cywilizacyi dąży coraz bardziej do zmniejszenia skutków, jakie wywierała niegdyś różnica zasad na ogólny przebieg spraw europejskich.

Włochy były szczególniej w pierwszych miesiącach roku, głównym przedmiotem zajęcia. Mocarstwa okazywały się skłonnemi przyjąć zasadę nieinterwencyi za modłę postępowania względem półwyspu. Austrya nawet sama, objaśniona względem życzeń Europy przez oświadczenia, jakie rząd francuski wywołał w Warszawie, okazywała chęć zachowania postawy wyczekującej, dopóki nie będzie zmuszoną do opuszczenia jej przez najście Włoch. Wielkiej wagi było rzeczą dla gabinetu turyńskiego wspierać te usposobienia, zażegnując o ile w jego było mocy, wszelkie zajścia, mogące nagle na szwank narazić pokój. Rząd cesarski dawał mu rady mogące wzmocnić go w stawianiu oporu niecierpliwości stronnictw, a jeżeli Włochy nie odzyskały spokojności wewnętrznej, jaką system polityczny silnie ustalony może tylko nadać, nie wznie-

cały przynajmniej zatargów, jakiemi Europa zdawała się być zrazu zagrożoną.

Ponieważ obawy te były usunięte, rząd cesarski był przywiedzionym do zajmowania się wyjątkowem i z natury swej przechodowem położeniem, jakie zawieszenie jego stosunków urzędowych z gabinetem turyńskim tworzyło dla Francyi. Będąc obcym wypadkom, które przygotowały przyłączenie południowej części Włoch do Piemontu, rząd cesarski uważał za obowiązek swój oświadczyć iż źle widzi szczególniej zabór Umbryi i Marchii i odwołał ministra JCMci z Turynu. Wierny atoli zasadzie nieinterwencyi, jaką sam przyjął i jaką zalecał wszystkim mocarstwom, rząd cesarski niezamierzał bynajmniej działać siłą przeciw faktom, za które dość było zrzucić z siebie odpowiedzialność. Jest on w istocie przekonany, że wszelka organizacya narzucona Włochom wpływem obcym, zamiast ułagodzić umysły, jeszczeby je bardziej rozdrażniała i że przedewszystkiem postawić należy czasowi i wypadkom zadanie nauczenia półwyspu, jakie instytucye najlepiej odpowiadają jego duchowi.

Stawiając się na tem stanowisku, rząd cesarski powinien był uważać przywrócenie swych stosunków z gabinetem turyńskim, jako dotyczące jedynie interesów Francyi i jej potrzeb politycznych. Nietaił on tego przed innemi gabinetami. W zwierzeniach dyplomatycznych jakie im czynił, warował sobie przeciwnie najwyraźniej zupełną swobodę ocenienia co się tyczy uznania króla Wiktora Emanuela w nowym jego tytule.

Gabinet cesarski niemógł odraczać nieograniczenie swego postanowienia bez narażenia interesów obu krajów a nawet i interesów powszechnych. Sąsiedztwo Francyi z Włochami tworzy pomiędzy temi państwami stosunki wszelkiego rodzaju. Handel nasz z półwyspem jest znaczny, nasze porty na morzu Śródziemnem są w codziennych stosunkach z portami włoskiemi. Te węzły konieczne, które w okolicznościach normalnych zmuszają Francyę do licznych kroków, wymagały czujności i opieki czynniejszej jeszcze w tych wyjątkowych okolicznościach. Przyłączenie do Piemontu krajów, z któremi mieliśmy osobne konwencye, wkładało na nas właściwe zobowiązania, gdyż należało nam czuwać nad tem, ażeby zmiany zaprowadzone w zarządzie żeglugi i ceł nie przynosiły uszczerbku naszej wymianie lub naszemu pawilonowi. Zresztą w pośród ruchów, które nieustawały wcale w południowych Włoszech, i przez które krajowcy nasi, rozsypani w wielkiej liczbie w tej części półwyspu, mogliby cierpieć, należało postawić się w możności dawania im w potrzebie skutecznej pomocy i popierać w danym razie ich reklamacye.

Winniśmy byli prócz tego zwrócić uwagę na wpływ, jaki dłuższe przerwanie stosunków naszych z Włochami wywierało już na półwyspie. Niepewność, jaka otaczała nasze zamiary, przyczyniała się do utrzymania niemocy, która nastąpiła po upale walki. Dłuższe wstrzymanie się z naszej strony tłumaczone byłoby jako chęć podkopania usiłowań rządu króla Wiktora Emanuela pod względem ustalenia regularnej administracyi, i byłoby tylko zwiększyło, bez żadnej dla nikogo korzyści, trudności, przeciw którym miał do walczenia. Czas był przeto, abyśmy uznali Królestwo Włoskie i nadeszła chwila wzięcia postanowienia.

Rząd cesarski mniemał że ta okoliczność sprzyjać może zajęciu się interesem, którego nie spuszczał z oka w żadnem zdarzeniu. Zamierzył on, zawiadamiając o postanowieniach swych gabinet turyński, otworzyć narady pod względem położenia stolicy św. i forytować układy mogące dać rządowi papieskiemu rękojmie, któreby nam dozwoliły cofnąć w danym czasie wojska nasze z Rzymu.

Lecz śmierć znakomitego męża stanu, który stał na czele gabinetu turyńskiego, nowych przysparzając Włochom trudności, wzmocniła jeszcze siłę i naglący charakter względów, który skłoniły Francyę do uznania rządu włoskiego. Im bardziej okoliczności stawały się ważnemi i mogły sprzeczne wyradzać nadzieję, tem silniej stronnictwa opierały swoje widoki i liczyły na postanowienia rządu francuskiego. Odroczenie uznania byłoby uważane za zachętę wojny domowej, i wkrótce może Włochy byłyby rzucone w stan anarchii zagrażającej pokojowi samej Europy. Z drugiej strony jeżeli uznanie stawało się naglejszem, trudniej zarazem było niż pierwej traktować z gabinetem turyńskim zaledwo złożonym, o układy, od których pragnęliśmy zrazu uczynić go zależnym. Chcąc jednakże zadośćuczynić podwójnej potrzebie, którą winien był mieć na względzie, rząd cesarski postanowił odłączyć sprawę rzymską od sprawy uznania Włoch i ustalić bezzwłocznie stosunki dyplomatyczne z rządem włoskim, zatrzymując wojsko swe w Rzymie i zachowując w ten sposób całą kwestyą okupacyi.

Rząd cesarski nie wątpił ani chwili, że postanowienie jego zostanie uznane przez wszystkie mocarstwa tak jak być powinno. Europa widziała w tem rzeczywiście akt zarazem potrzebny i stosowny, który nakazywało położenie Francyi i jej przewidujące staranie o utrzymanie pokoju powszechnego.

Dziś pozostaje rządowi cesarskiemu życzenie, aby się porządek wzmocnił i ustalił we wszystkich częściach królestwa włoskiego. Nie można dosyć ubolewać nad płonnemi manifestacyami, jakie ciągle niepokoiły dawne prowincye neapolitańskie. Bardziej szkodliwe niż pożyteczne chorągwi pod jaką stoją, niemają one innego rezultatu jak uwiecznić bezład i przyczynić się do rozlewu krwi. Skutkiem pozycyi jaką armia nasza zajmuje w Rzymie, rząd cesarski znalazł się w konieczności skreślenia w tym przedmiocie instrukcyi naczelnemu dowódzcy wojsk francuskich i wezwał go, aby potrzebne wydał rozporządzenie celem przeszkodzenia, aby terytoryum naszej powierzone straży, służyło za spiżarnię bandom działającym w pobliżu granic papieskich.

Nic niebyłoby właściwszego do uspokojenia umysłów jak usunięcie antagonizmu pomiędzy papieztwem i Włochami i pojednania dwóch spraw, których dysharmonia dzieli opinie i sumienia całego świata. Rząd cesarski wiedziony tą myślą przywięzywał wagę do zbadania postanowień obecnych dworu papiezkiego. Pragnął on zapewnić się, czy w obec stanu rzeczy już uznanego przez wiele mocarstw, którego żadne nie myśli zamącać, stolica św. zamierza trwać w oporze przeciw przywróceniu stosunków swoich z rządem włoskim. Gabinet cesarski porozumiewał się względem tego z dworem rzymskim, ofiarując mu pomoc wolną od zobowiązań. Popierałby on zresztą tylko ugodę zawierającą dla ojca ś. wszelkie wymagane rękojmie bezpieczeństwa i niepodległości. Gdyby stolica św. weszła w tę rzecz, znalazłaby rząd JCMości gotowym do współdziałania ze wszystkich sił w celu zbliżenia niemniej sprzyjającego interesom katolicyzmu, jak uspokojeniu półwyspu. Lecz na nieszczęście wyznać musimy że zabiegi nasze i tym razem nie otrzymały przyjęcia, jakiego spodziewać nam się kazała lojalność naszych zamiarów.

Gdy korpus ekspedycyjny francuski opuścił Liban, cesarz uważał za stosowne wzmocnić kilku okrętami eskadrę u wybrzeży Syryi, a postawienie to popierajac język jakim przemawialiśmy w Konstantynopolu wystarczyło do zapobieżenia nowym zajściom. Lecz uspokojenie materyalne Libanu było tylko częścią zadania jakie przypadało mocarstwom. Wypadki 1860 r. okazały potrzebę reorganizacyi administracyjnej, wyświetlając przywary ustaw pod rządem, któremu góra ta była oddaną skutkiem środków przedsiębranych od r. 1842 do r. 1846. Kombinacya ta, która dzieliła kraj na dwa osobne obręby, jeden dla Maronitów, drugi dla Druzów, smutny przyniosła uszczerbek jedności Libanu i naraziła jego byt jako aglomeracyę ludów, które dotąd żyły wspólnem życiem.

Przed rokiem 1840 góra była rządzoną przez władzę jednostajną, chrześciańską i krajową. Według zdania rządu cesarskiego należało się zbliżyć, o ile okoliczności na to zezwalały, do systemu administracyi usprawiedliwionego doświadczeniem. Zarząd jaki trzeba było zastąpić, był wszakże rezultatem zgody w Konstantynopolu w r. 1842 pomiędzy reprezentantami wielkich dworów i Portą, i rząd cesarski mógł się spodziewać, iż nie zostanie uchylony bez obrony. Jeżeli wszystkie mocarstwa uznawały stósowność zaprowadzenia w nim ważnych zmian, nie wszystkie były zdania, że głównie sprzeciwia się utrzymaniu pokoju pomiędzy Maronitami i Druzami. Kilka gabinetów zapytywało się czy smutne następstwa, za jakie czyniliśmy go odpowiedzialnym, nie pochodziły ztąd, że nie otrzymał takiego rozwoju, jak należało, i czy nie możnaby znaleść rękojmi spokojności w utworzeniu nowych okręgów administracyjnych, których celem byłoby coraz bardziej oddzielać interesa. Plan ten był połączony z przeniesieniem samej ludności, która rozrzucona dziś bez różnicy pochodzenia i religii na większej części punktów Libanu, musiałaby być przesiedloną w okręgi administracyjne, jakie zamierzono dla każdej z nich utworzyć. Mocarstwa uznały wraz z rządem cesarskim, że ten rodzaj etnograficznej segregacyi, możebny zapewne w kraju zamieszkałym przez pokolenia nomadzkie, jest niepraktycznym w okolicy gdzie przywiązanie do ziemi jest powszechne, i że niemniej byłby rujnującym dla Druzów jak dla Maronitów.

Większa część mocarstw pozostała jednak przeciwną wyborowi naczelnika krajowca, i obstawały przy tem, aby był wzbronionym osobnym paragrafem. Skutkiem nowej dyskusyi, w której rząd cesarski utrzymał się aż do końca przy swojem widzeniu rzeczy, która atoli przedłużając się, byłaby opóźniła porozumienie się dłużej, niż pozwalał na to stan nie cierpiący zwłoki Libanu w chwili odwołania wojsk naszych, wszystkie mocarstwa zgodziły się na tranzakcyę, która nie biorąc za zasadę krajowości, nie wyklucza jej, jak to było zamierzonem.

Liban będzie więc administrowany przez rządzcę chrześciańskiego, którego władza rozciągając się do całej góry, obejmować będzie ogół ludów, z których się składa, a żadne postanowienie nie staje na zawadzie, aby był wybrany z pomiędzy chrześcian krajowców. Ograniczając na lat 3 przeciąg urzędowani, mocarstwa zastrzegły sobie zresztą porozumienie się z Portą, gdy znowu trzeba będzie nowego rządzcę oznaczyć. Ta kombinacya, która pociąga za sobą poniekąd odwoływanie się peryodyczne do ich orzeczenia, dozwoli korzystać z doświadczenia, i może tylko jak się spodziewamy, sprzyjać opiniom, jakiemy popierali.

Zjednoczone Księstwa naddunajskie mogą mieć nadzieję, iż czas nada rozwój instytucyom jakiemi ich uposażyła konferencya paryska. W obradach owych rząd cesarski bronił zjednoczenia Multan i Wołoszczyzny, jako wymaganego przez kraj i zawierającego rękojmie porządku i pomyślności, lecz należało wziąść pod szczególną uwagę opinię mocarstwa zwierzchniczego, a gdy Porta okazała się przeciwną zupełnemu i natychmiastowemu zjednoczeniu obu Księstw, konferencya, stanowiąc pomiędzy niemi niejakie węzły, pozostawiła im administracyę oddzielną.

Zamianowanie jednego i tego samego hospodara, nieprzewidziane konwencyą z d. 19. Sierpnia 1858 r. zwiększyło jeszcze w następstwie trudności, na jakie napotykało wprowadzenie w życie porządku, którego obejmowało podstawę. Trudności te niebawem wzbudziły w księstwach niepokojącą trwogę o spokojność publiczną, a hospodar uważał za obowiązek swój wytłumaczyć sytuacyę Porcie. Kładł on wyłączny nacisk na więzy jakie wynikają w krokach jego rządu, potrzebę traktowania z dwoma zgromadzeniami i dwoma odrębnemi ministeryami.

Krok ten był uprzejmie przyjęty przez Portę i rząd otomański biorąc inicyatywę komunikacyi czynić się mających mocarstwom, zaproponował urzeczywistnienie zjednoczenia administracyjnego i prawodawczego dożywotnio dla obecnego hospodara. Rząd cesarski niewahał się przystać na propozycyę, odpowiednią opinii jaką stale głosił w rozmaitych dyskusyach, których przedmiotem były Księstwa, i objawiając zdanie swe innym gabinetom, dał komunikacyi Porty całe poparcie, jakie zależało od niego. Skutkiem długiej negocyacyi, reprezentanci mocarstw w Konstantynopolu zgodzili się z ministrami sułtana co do wyrazów firmanu, zatwierdzającego unię administracyjną i prawodawczą księstw i stawiającego nowy porządek rzeczy w harmonii z aktem konstytucyjnym ich organizacyi.

Porta przywięzywała wagę do nadania charakteru przemijającego

tym koncesyom i według firmanu który określa ich doniosłość, są one przyznane tylko dyżywotnio panującemu księciu. Dwory gwarantujące myślały jednak że w obec zmian już czasowo zaprowadzonych w konwencyi dla odpowiedzenia widocznym potrzebom, przezorność radzi w wszelakich przypuszczeniach odnosić się z tem do dalszego porozumienia się, któreby dozwoliło z pełną znajomością rzeczy obierać stanowcze postanowienia. Gabinety będą przeto wezwane po określonym przez firman upływie czasu, aby się porozumiały z rządem otomańskim celem ocenienia sytuacyi Multan i Wołoszczyzny i zadecydowania, czy też wymaga prostego powrotu do warunków konwencyi, lub czy przeciwnie nie wymaga utrzymania unii jako podstawy na przyszłość niezmiennej instytucyi w księstwach. Przyszłość tego kraju zależy dziś jedynie od mądrości, z jaką sobie ją przygotuje. (D. n.)

Austrya.

Wiedeń, 5. Lutego. — Od dni dwóch wszystkie komunikacye tak na drogach żelaznych, jak na liniach telegraficznych między stolicą, a miastami zachodniopółnocnemi przerwane zostały. Na kolei żelaznej zachodniej cesarzowej Elżbiety osoby, które tu przybyły wczoraj w nocy musiały zostawić rzeczy swoje po rozmaitych punktach, i dostawać się na wozach do miejsc, zkąd wagony dalej iść mogły. Między Wiedniem i Florisdorf, tudzież tem ostatniem i Stockerau komunikacya jest zupełnie przerwaną. Przedmieścia Brigittenau i Leopoldstadt są w znacznej części pod wodą. W pierwszem z nich szkody są wielkie, gdyż wiele domów zupełnie zatonęło. Mieszkańcy z trudnością wyratowanymi być mogli na łodziach i pontonach. Najj.pan był wczoraj na miejscu przeszło godzinę. Augarten i ulica Tabor na Leopoldstadzie prawie całkiem zalane. Woda w kanale dochodzi do wysokości mostu Ferdynanda, ale go jeszcze nie ogarnęła. Wszakże poniżej teatru Treumana zajęła całą ulicę Salzgris i Adlergasse. Dzisiaj woda rosła i robiono na prędce wszystkie przygotowania do ratunku zwłaszcza na Jägerzeile. Wiadomości z prowincyi są także bardzo smutne. W Czechach, Morawie, Styryi, Austryi niższej i w Węgrzech zalewy były gwałtowne i poczyniły wielkie szkody. Tysiące rodzin zostało w kilku chwilach bez mieszkania i bez sposobu do życia. Rząd uczyni potrzebne kroki: resztę dobroczynność publiczna winna wziąść na siebie. Cz.

Wiedeń, 7. Lutego. — Od wczorajszego wieczora obawa nowych nieszczęść z powodu wylewu Dunaju, zaczęła się zmniejszać i dziś zdaje sie, że niebezpieczeństwo zupełnie już minęło. Ulice na Leopoldstadzie które były zupełnie pod wodą przez te dwa dni ostatnie, tak że czołnami lub po rusztowaniach trzeba się było do domów dostawać zaczynają się odkrywać. Od strony kanału woda znacznie spadła: mniej się to daje czuć posuwając się ku Augarten i po za tym ogrodem. Tam cała ogromna przestrzeń pól i łąk jeszcze wygląda jak jedno wielkie jezioro. Liczba osób które zginęły w ciągu tej okropnej katastrofy jeszcze niewiadoma. Straty w bydle, sprzętach i zabudowaniach będą ogromne. Wszystkie domy drewniane zniszczone są do szczętu. Pływające dachy widać było można na całej przestrzeni. Osób pozbawionych przytułku liczą na kilkanaście tysięcy. Municypalność wiedeńska i rozmaite prywatne stowarzyszenia przyniosły tym nieszczęśliwym pierwszą pomoc w pożywieniu i odzieniu. Składki otwarte są we wszystkich dziennikach i w rozmaitych biurach kupieckich. N. Pan dał znaczne sumy z własnej kasy. W reskryptach swych do ministra stanu i namiestnika niższej Austryi, wynurzył nadto swą wolę, żeby administracya właściwą drogą nieszczęśliwym ofiarom ulgę przynieść starała się. Stan zdrowia jeszcze się w Wiedniu z powodu tej klęski niepogorszył, ale lekarze obawiają się chorób epidemicznych gorączkowych. W szpitalach porobionemi zostały stosowne rozporządzenia.

Uwaga ogólna tak silnie uderzoną została przez te wypadki, że polityka w dziennikach nawet zajmuje od dni dwóch podrzędne miejsce. Z Węgier wiadomości, z powodu wylewu Dunaju i innych rzek są bardzo smutne. W innych prowincyach, a zwłaszcza w Austryi wyższej i Styryi, spustoszenia nieobrachowane dotąd. Połowa miasta Linzu i okolice na kilka mil w około są zupełnie pod wodą. Pociągi kolei żelaznej cesarzowej Elżbiety dotąd do Wiednia nieprzychodzą. Komunikacye telegraficzne na wielu liniach dotąd przerwane. Kolej północna zaradziła uregulowaniu pociągów pocztowych: ale podróżnych jeszcze na dworcu w Wiedniu, do Krakowa i Warszawy nie bierze.

W dziejszym Botschafter jest nagła i godna uwagi zmiana. Dziennik ten oświadczył się teraz dopiero stanowczo przeciw centralizacyi. Powiada nawet, ża minister stanu przyszedł do tego przekonia, i przyrzeka podać w dalszych artykułach sposoby wyjścia z systemu obecnego i przejście na drogę prawdziwej organizacyi państwa. Wszakże Donau Ztg., trzyma się ze swej strony tak silnie teraźniejszego systemu jak dawniej i dowodzi w długim artykule wymierzonym do Węgrów, że przy cierpliwości system ten przeprowadzonym zostanie.

Kwestya niemiecka zaczyna niepokoić Ost-D.-Post. Widzi już ona chwilę gdzie Prusy zawołają o parlament w Frankfurcie.

Z Włoch jedna ważna i pewna wiadomość: Ricasoli przygotował nowy projekt rozwiązania kwestyi rzymskiej: polega on na zajęciu teritoryum i miasta Rzymu przez wojska francuskie i włoskie. Cesarz Napoleon polecił margrabiemu de Lavalette zrobić nowe przedstawienia Ojcu św. Cz.

Galicya.

Wiadomości o obecnem wewnętrznem urządzeniu uniwersytetu krakowskiego. (Dalszy ciąg.)

O przyjmowaniu do uniwersytetu.

Uczęszczający na odczyty w uniwersytecie naszym, są albo imatrykułowani t. j. zwyczajni, albo nieimatrykułowani t. j. nadzwyczajni uczniowie.

Tylko imatrykułowani czyli zwyczajni uczniowie mogą być przypuszczeni do ścisłych egzaminów rządowych, które wymagają nauk wydziałów uniwersyteckich.

Każdy uczeń w prawdzie do jednego tylko wydziału przyjętym być może, wolno mu wszakże słuchać wykładów każdege innego wydziału, a nie tylko tego, w którym jest imatrykułowany.

Każdy uczeń chcąc być imatrykułowanym, winien się w tym celu na trzy dni przed rozpoczęciem, albo w ciągu 14 dni półrocza, osobiście zgłosić do dziekana wydziału i złożyć mu świadectwo swej dojrzałości, tudzież dokładny własnoręcznie napisany i podpisany w dwóch egzemplarzach rodowód.

Za dostateczne dowody dojrzałości uważają się:

a) świadectwa odbytego należycie egzaminu dojrzałości, lub

b) świadectwa uniwersyteckie poświadczające odejście z uniwersytetu (że więc uczeń w innym uniwersytecie już był imatrykułowanym)

c) wykazanie, że uczeń w poprzedniem półroczu przyjętym był na innym wydziale tego samego uniwersytetu.

d) świadectwa z odbytych nauk prawnych i politycznych w akademiach w Preszburgu, Koszycach, w Wielkim Warasdynie, Zagrzebiu, Kołożwarze lub Sybiniu.

W razach wątpliwych właściwy zbór profesorski rozstrzyga, czyli uczeń wprost ma być przyjętym, lub odsunionym.

Obcokrajowi mogący być do austryackich uniwersytetów przyjmowani, jeśli zdaniem imatrykułującego dziekana w ogólności tak są przygotowani, jak się tego po austryackich uczniach po przyjmowaniu wymaga, albo, kiedy z innego przybywając uniwersyetu, dostatecznem wywiodą się świadectwem uniwersyteckim.

Zwykły termin przyjmowania i wpisu jest 3 dni przed i 14 dni poprawnem rozpoczęciu każdego półrocza. Po upływie tego terminu zgłaszający się, tylko za osobnem pozwoleniem władz akademickich przyjętym być może, które pod tym względem z największą ścisłością postępować winny.

O nadzwyczajnych słuchaczach.

Kto pragnie jako nadzwyczajny t. j. nieimatrykułowany uczeń uczęszczać na jeden lub kilka wykładów, winien się osobiście zgłosić do dziekana tego wydziału, na który uczęszczać zamierza, oraz złożyć swój rodowód z podaniem odczytów. Może on być wpisanym:

a) jeżeli liczy lat 16;

b) jeżeli posiada taki stopień wykształcenia umysłowego, iżby uczęszczanie na odczyty okazywało się dla kandydata pożądanem i korzystnem. Wątpliwości co do przyjęcia na nadzwyczajnego słuchacza, rozstrzygać ma zbór profesorów w pierwszej i ostatniej instancyi.

Słuchacz nadzwyczajuy otrzymuje od dziekana kartę przyjęcia (na zielonym papierze) wydrukowaną, a u pedela, zamiast książeczki, arkuszową kartę legitymacyjną, służącą na dwa półrocza.

Wpis nadzwyczajnego słuchacza na odczyty odbywa się w kwesturze i u właściwego professora tym samym sposobem jak wpis ucznia zwyczajnego.

Słuchacze nadzwyczajni podobnie jak zwyczajni, obowiązani są zachowywać prawa akademickie, uległość i uszanowanie dla władz akademickich.

O nauce.

Wolno jest uczniom w ogóle wybierać odczyty i nauczycieli, których słuchać pragną, ze względem jednak na to, czego się od nich wymagać będzie przy zgłoszeniu się do ścisłych egzaminów rządowych lub doktorskich.

Ażeby uczeń mógł uzyskać pogląd na całkowity zakres wydziału, do którego występuje i poznać najwłaściwszy porządek i wybór odczytów w zamierzonej sobie nauce, profesorowie odbywać powinni krótkie encyklopedyczne i hodegietyczne wykłady. Obowiązkiem jest tak dziekanów jak szczegółowych nauczycieli wspierać radą swoją uczniów pragnących w tej mierze objaśnienia.

Należącym do państwa austryackiego, jeżeli posiadają prawne przymioty do imatrykulacyi na jednym z uniwersytetów austryackich, wolno jest uczęszczać do takich nieaustryackich uniwersytetów, w których istnieje wolność uczenia się i nauczania, i czas naukowy na tychże przepędzony, z ograniczeniami poniżej skreślonemi, tak im ma być rachowany, jak gdyby przepędzili na uniwersytecie austryackim.

Również mieszkańcy państw innych, mogą być przyjmowani do austryackich uniwesytetów. Winni są atoli uczynić zadość ustawom o pobycie cudzoziemców Austryi.

Aby na przyszłość przypuszczonym być do ścisłych egzaminów w celu osiągnienia stopnia doktora w jednym z austryackich uniwersytetów, lub do egzaminu rządowego, wymagającego nauk wydziałowych, potrzebnem jest wykazanie się z uczęszczania do uniwersytetu przez oznaczony przeciąg czasu, mianowicie dla zostania doktorem filozofii lat trzech, medycyny lat pięciu, doktorem prawa, tudzież dla egzaminów rządowych w ogóle, przeciąg lat czterech.

Z pięciu lat uniwersyteckich wymaganych od przyszłych doktorów medycyny, przynajmniej cztery przepędzone być muszą na wydziale lekarskim, dwa zaś poświęcone zwiedzaniu klinik. Jeden rok z czasu uniwersyteckiego wymaganego od kandydata na doktora medycyny i prawa, tudzież do prawniczych i politycznych egzaminów rządowych, może być wyłączenie i na wydziale filozoficznym spędzony.

Z ustanowionych lat uniwersyteckich część spędzona być musi na uniwersytecie austryackim, mianowicie z lat dla doktora filozoficznego przepisanych, przynajmniej rok jeden, dla innych najmniej lat dwa.

Dawniejsze egzamina roczne i półroczne, odbywane w celu otrzymania świadectwa o postępie uczniów w umiejętnościach, ustają dla wszystkich uczniów z rokiem naukowym 1850/1.

Do przedsiębrania egzaminów w ciągu półrocza, równie jak do zarządzenia dysputatoriów, kolokwiów i t. p. ile takowe, zwłaszcza przy

(Dodatek).

większej liczbie uczniów okazują się koniecznemi dla sumiennego orzeczenia o pilności w naukach stypendystów i uwolnionych od opłaty czesnego — nauczyciele nie tylko są upoważnieni, ale nawet prawnie obowiązani.

O uczęszczaniu na wykłady.

Uczniowie obowiązani są regularnie uczęszczać na odczyty, na które się zgłosili. Jest to warunkiem wliczenia im półrocza do prawnego czasu uniwersyteckiego lub wydziałowego.

W połowie każdego półrocza zgromadza dziekan każdego wydziału wszystkich profesorów i docentów, dla porozumienia się względem uczęszczania uczniów do tegoż wydziału wcielonych Gdy się okaże, że niektórzy uczniowie niedbale uczęszczają, obowiązkiem jest dziekana przywołać ich, zażądać tłumaczenia i napomnieć lub zganić, albo przedstawić tę sprawę zbiorowi profesorskiemu. z powodu ciągłego niedbalstwa, uczeń każdego czasu z uniwersytetu oddalonym być może.

Nauczyciele obowiązani są tak przy tej sposobności jak przy poświadczaniu uczęszczania w ogólności, wszystko przytoczyć sumiennie, co im o uczęszczaniu uczniów na ich wykłady w ciągu półrocza wiadomo.

Przed samem zamknięciem półrocza dziekan powtórnie zgromadza profesorów i prywatnych docentów swojego wydziału na naradę, czyli któremu z uczniów odmówić należy świadectwa uczęszczania, a zatem, czy upłynione półrocze może lub niemoże być wliczonem przyjętemu słuchaczowi do jego czasu wydziałowego.

W ciągu ostatnich trzech tygodni półrocza, uczeń obowiązany jest zgłosić się osobiście do właściwych nauczycieli i dziekana wydziału, dla poświadczenia pilności w uczęszczaniu, wykazawszy, iż albo zapłacił, albo od opłaty uwolnionym został.

Jeśli uczeń do końca półrocza nie zgłosił się o poświadczenie uczęszczania, uważać to należy tak samo, jak gdyby w ciągu półrocza opuścił był uniwersytet.

O feryach.

Rok nankowy dzieli się na półrocze zimowe i letnie. Pierwsze zaczyna się od 1 Paźdz. każdego roku i trwa wyłącznie aż do czwartku przed niedzielą kwietnią podług gregoryańskiego kalendarza.

Drugie zaczyna się od pierwszego czwartku po Wielkiej nocy i trwa aż do końca Lipca.

Główne zatem ferye jesienne trwają dwa miesiące, wielkanocne zaś 14 dni.

Względem dni świątecznych, stósować się należy do dotychczasowych przepisów, w braku zaś takowych, do zachowywanego w każdym uniwersytecie zwyczaju.

O wyjściu z uniwersytetn.

Gdy uczeń imatrykułowany opuszcza uniwersytet, czy to dla tego, że już ukończył nauki, czyli też w celu udania się do innego uniwersytetu, obowiązany jest żądać świadectwa uniwersyteckiego.

Bez takiego świadectwa uniwersyteckiego (zaświadczenie odejścia) nie może być ani stanowczo przyjętym do innego uniwersytetu, ani też przypuszczonym do egzaminów doktorskich lub do ostatniego teoretycznego egzaminu rządowego.

W tym celu winien zgłosić się do dziekana i złożyć mu swoje poprzednie świadectwa i książkę legitymacyjną. (Dal. c. nast.)

Włochy.

Rzym, 29. Stycznia. — Onegdaj po poświęceniu kolei żelaznej przez księcia Hohenlohe arcybiskupa edeskiego, którego papież przysłał na swojem miejscu, większa część zaproszonych udała się do Velletri pierwszym pociągiem. Tam w dworcu kolei obiad był przyrządzony dla stu czterdziestu osób, w liczbie których znajdowali się kardynałowie Antonelli, Altieri i Mertel, monsignor Pacca w. podkomorzy papiezki, wielu innych prałatów, wszyscy ministrowie papiezcy, tudzież wiele znacznych osób. Zawiadowca kolei pan La Bouillèrie wniósł zdrowie ojca świętego, a książe kardynał Altieri odpowiedział dość długo i płynnie na jego przemówienie. Za powrotem do Rzymu omal że wielkie nieszczęście zaproszonych nie spotkało, albowiem machina wyskoczyła z szyn ale wagony zdołano wstrzymać w porę, co spowodowało kilkagodzinne stanie.

Ojciec święty ma się lepiej i łóżko już opuścił. Zapewniają iż jego choroba była skutkiem silnego wzruszenia. No nowe nalegania margrabiego de Lavalette o przyjęcie mezzo termine w sprawie rzymskiej papież miał odpowiedzieć temi stanowczemi wyrazy: Panie ambasadrze, jeśli będziesz nastawał na mnie, uczynię odezwę do całego chrześciaństwa. Ale mocniej jeszcze wzruszyła Piusa IX. dość ciekawa i nadzwyczajna przygoda. Przybył na posłuchanie do Watykanu niejaki Franchini, Piemontczyk, zalecony monsignorowi Pacca jako gorliwy katolik i przyjaciel stolicy św. przez rodaka swego o. Mennini, znanego w Rzymie jezuitę. Wniesiono go na rejestr audyencyi, a gdy nań kolej przyszła, ojciec św. swoim zwyczajem przyjął go z wielką dobrocią i począł o Turynie wypytywać. Ale gość zamiast odpowiadać na pytania papieskie, wystąpił z długą mową; jął on dowodzić ojcu św. potrzeby uznania królestwa włoskiego, konieczności zrzeczenia się świeckiej władzy dla dobra kościoła i wiary, i oświadczył nakoniec wyraźnie i bez ogródki, iż jest ajentem pana Ricasolego przysłanym, aby zaniesć do uszu papiezkich prawdy, które jego ministrowie i otaczające go osoby ukrywają przed nim. Napastowany tak bezpośrednio i zuchwale przez przybylca, który w najnieprzyzwoitszy sposób począł się wyrażać, dotknięty przeżeń podwójnie jako głowa kościoła i jako monarcha, Pius IX. okazał niezmierną cierpliwość i osobliwą łagodność, i zbijając jedno po drugiem twierdzenie posłannika pana Ricasolego wdał się z nim w całogodzinną rozprawę, zupełnie jak gdyby był sam prywatnym człowiekiem i prostym misyonarzem. Przez tę godzinę jednak Piemontczyk tyle cierpkich, zelżywych i nierozsądnych rzeczy nagadał, iż papież, skoro wyszedł, zadzwonił na monsignora Pacca i nie powściągając już oburzenia swego zawołał: »Pocoście wpuścili tego człowieka?« poczem dostał mdłości, jak to mu się zdarza nieraz po gwałtownem wzruszeniu. Szukano potem wszędzie owego Franchiniego, ale ten lękając się, że go przyaresztują, zemknął co tchu i wprost z Watykanu, jak się zdaje, wyjechał za granicę.

Dzienniki włoskie najdziwaczniejszy wykład dają stosunków stolicy apostolskiej z Polską i opisują po swojemu zabiegi rosyjskie w Rzymie. To co wyszczególnia w tym przedmiocie korespondent rzymski do *Perseveranza* jako stanowiące całość i będące syntetycznym poglądem na ogół tych stosunków i zabiegów, jest ze wszech miar ciekawym dla polskiego czytelnika: »Że dwór rzymski powiada on, spiski czynił dla podburzania Polaków, jest to rzecz tak powszechnie znana i tak zrozumiana co do swego celu, iż zbyteczna o tem wspominać. Dwór ten wszystkie sprężyny w ruch wprawił; wszyscy Polacy bawiący w Rzymie od prałat Ledóchowskiego aż do ostatniego żołnierza polskiego a jest ich wielu w wojsku papieskiem) pisali i podżegali rodaków swych do powstania. Okoliczności te publicznie wiadome (!) zaledwie jednak dochodziły do wiadomości p Kisielewa, który poświęca za wiele czasu miłosnym przygodom lub teoretycznym rozprawom o niepodobieństwie zjednoczenia Italii, by dostrzedz tego, co inni widzą i co obchodzi jego kraj i jego monarchę. Jakkolwiekbądź wszystko co się działo w Warszawie i co tylko zkądinąd dochodziło do uszu księcia Gorczakowa, otworzyło mu nareszcie oczy i dało poznać dół bezdenny, jaki dwór rzymski kopał w Polsce pod rosyjskim rządem. Przedsięwzięto najsurowsze środki, popełniano nawet okrucieństwa, nieszczędzono srogości, ale to wszystko nie wzruszyło bynajmniej dworu rzymskiego zanadto zajętego polityczną włoską kwestyą by spostrzedz warszawskie rzezie. Nareszcie przyjeżdża książe Woroncow, który niezważając bynajmniej na to, co poseł, idzie wprost do kardynała Antonellego i przynosi mu wcale nie ultimatum, ale owszem najświetniejsze przełożenia, które mogą streścić się w następny sposób: »Car dozwala papieżowi utrzymywać w Petersburgu nuncyusza apostolskiego przyodzianego godnością przedstawiciela rządu papieskiego. Car darowuje życie ks. Białobrzeskiemu winnemu zdrady. Obiecuje iż nie uzna króla Wiktora Emanuela królem włoskim. Obiecuje nakoniec w każdym wypadku popierać zasadę władzy świeckiej papieża jako niezbędnej do sprawowania władzy duchownej.« Do tych wszystkich korzyści jedyny daje warunek niezwłocznego uznania ks. Felińskiego arcybiskupem warszawskim i zganionia publicznie duchowieństwa i ludu polskiego postępków. Kardynał Antonelli ujęty tak pochwalnemi ofiary już się miał do podpisania onych kiedy sobie przypomniał stronnictwo neo-katolickie we Francyi, potrzebę zachowania jego przyjaźni i wymagania jego naczelnego dowódzcy hr. de Montalembert. Ten zaś dał znać telegrafem przyjaciołom swoim rzymskim iż niemożebnem było wydanie powtórnej encykliki z 1831 roku, że podobny akt oburzyłby wszystkich katolików francuskich, że wypadałoby raczej zrzec się wszystkiego jak drażnić nerwy pań lugduńskich, marsylskich i paryskich, których serce biło dla biednego duchowieństwa warszawskiego; że należało oddzielić sprawę *le la malheureuse Pologne* od wymagań rewolucyjnych że o tych trzeba było zamilczeć i opłakiwać jedynie to, co się wydarzyło duchowieństwu. Kardynał Antonelli a z nim papież poszli za tą radą. Posłano natychmiast inwestyturę księdzu Felińskiemu, zapewniono ajenta rosyjskiego, iż Polska nadal jednego szeląga ani żadnej rady nie otrzyma; ale jednocześnie odmówiono wszelkiej nagany za wypadki warszawskie, dodając owszem iż nie podobna było nie uczcić żałosnym odgłosem krzyku boleści wyrywającego się z serc katolików polskich. Wszystko to miernie zadowoliło księcia Woroncowa, który napierał o to, by przynajmniej żale nie były publicznemi a tem mniej w encyklice zawartemi. Zresztą miło było papieżowi milczeć, albowiem jeśli przedtem napisano list do Warszawy ze skargą na postępowanie rządu rosyjskiego, uczyniono to w jedynym celu skłonienia gabinetu petersburgskiego do ustępstw, jakie dziś obszernie zrobił dla doczesnej władzy papieża. Ale oto w dwóch słowach sposób, w jaki się wywiązano z zadania.... Dnia 14. w kaplicy Syxtyńskiej, w przytomności kilku kardynałów, odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę króla portugalskiego. Po mszy ojciec św. obracając się do kardynałów z obliczem na pół smutnem a na pół śmiejącem rzekł, iż ma przyjemność zwiastować im, iż cesarz rosyjski przyzwolił na pobyt nuncyusza apostolskiego w Petersburgu celem zaspokojenia potrzeb katolików w jego przestronnem państwie mieszkających, iż przedstawił na arcybiskupstwo warszawskie kandydata miłego stolicy apostolskiej, iż gotował wiele łask dla duchowieństwa katolickiego, i że można było z tego wnosić, iż JCMość skłonny jest do polepszenia bytu duchowieństwa nieszczęśliwej Polski. Słowo było wyrzeczone! Natychmiast telegrafują na wszystkie strony; jednym oznajmują li tylko nową nuncyaturę w Petersburgu, jako rękojmię życzliwości cara dla rządu papieskiego; drugich uwiadamiają natomiast, iż papież na publicznym konsystorzu ubolewał nad losem nieszczęśliwej Polski. Kłamstwo: nie było konsystorza (!!), nie było allokucyi, nie było encykliki, lecz po prostu krótka przemowa do kardynałów, bez żadnej uroczystej cechy, jak to dziać się zwykło ilekroć papież chce im oznajmić dobrą lub złą nowinę. Jednakowoż stronnictwo katolickie we Francyi użyło tej przemowy za dowód, iż papież wyrzekł się środków potępionych przez ks. Lamennais, a zaś stronnictwo polityczne papieskie za argument ku wykazaniu, iż tron papieża mocniej dziś stoi niż kiedykolwiek skoro samodzieżca rosyjski dozwala prałatowi rzymskiemu być nuncyuszem w Petersburgu.«

Przeszłego poniedziałku odbyła się nadzwyczajna kongregacya kardynałów w przytomności ojca świętego. Przedmiotem tej kongregacyi była jedynie sprawa petersburgskiej nuncyatury. Postanowiono najprzód warunki takowej, które nie są mi dotychczas dobrze wiadome, a powtóre zajęto się wyborem osoby. Dwaj kandydaci byli podani: monsignor Capalti, sekretarz propagandy, i monsignor Franchi, arcybiskup tessaloniki. Kardynałowie wszyscy zgodzili się na drugiego jako

nierównie zdolniejszego do piastowania tak trudnego i ciernistego urzędu. Jego świątobliwość ostatecznie ten wybór zatwierdził. Jest on nadzwyczaj pomyślnym dla Polski wypadkiem. Ze wszystkich prałatów rzymskich ks. Franchi był najzdatniejszym na nuncyusza, najpożądańszym dla nas. Pełen głębokiej nauki i serca arcybiskup Tessaloniki znany jest jako żarliwy przyjaciel Polaków i Polski, jako mąż prawdziwie apostolskiego charakteru, który się nieda ani nastraszyć groźbą ani zachwiać obietnicami i pokusami. Pospieszam was tedy uwiadomić o tej dobrej nowinie jak o niemałej wygranej dla naszej sprawy. W przyszłym liście podam wam krótką biografię nowego nuncyusza. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 12. Lutego. — W skutek wielkich mrozów, lód na Warcie silnie stoi i po nim bezpiecznie przechodzą z Grobli na miasteczko, lubo woda podniosła się nad zwykły stan o 10 stóp i kilka cali. Możemy spodziewać się znacznego przyboru wody, jeżeli nagle nastąpią roztopy. Z tego powodu trzeba zawczasu mieć się na baczności w okolicach Warty. Dziś odwilż.

— W zeszłym tygodniu skradziono skóry u kupca Auerbacha, przytem kilka weksli i nieco pieniędzy z kasy. Złodziej zakradł się na podwórzu, zkąd po zamknięciu kamienicy wyszedł i oderwał kłótkę do kramu, zamek otworzył, pokradł skóry i wyszedł tylnemi drzwiami podwórzowemi, u których odemknął regle. Inny złodziej okradł szewca na Śródce, któremu pozabierał pościele i wiele sprzętów gospodarskich.

— Egzamina tegoroczne kandydatów do seminaryów nauczycielskich odbędą się w Paradyżu na dniu 22. i 23. Maja, a w Poznaniu 3. i 4. Czerwca. Kandydaci opatrzeni patrzebnemi świadnctwami powinni się dzień wprzód zgłosić w Poznaniu u dyrektora seminaryum pana Nitschego, a w Paradyżu u dyrektora p. Röhra.

Z Pleszewskiego, 6. Lutego. — W tej chwili wróciłem z Pleszewa, gdzie się w sądzie licytacya na Golinią i Potarzycę odbywała. Udział publiczności był wielki. Licytujących było sześciu. Każdy musiał złożyć 24,000 tal. kaucyi. Czterech odebrało wkrótce swoją kaucyą i odstąpiło licytacyi, tylko między p. Kennemanem z Nowegomiasta i p. Koszuckim z Pleszewa toczyła się zacięta walka. Ostatni się utrzymał, dając 205,050 tal., tj. za morgę po $23^1/_2$ tal. Panu Koszuckiemu dobra przybite zostały, który je zaraz pani Szułdrzyńskiej odstąpił.

Wągrówiec, 7. Lutego. — W sprawie jakiejś opiekuńczej, może jeszcze w Listopadzie r. z. zarekwirował sąd tutajszy ks. proboszcza Paluszyńskiego w Żernikach o dostawienie kilku metryk. Rekwizycya ta adresowaną była: »An das Pfarramt« i była w niemieckim języku, odesłał ją zatem ks. P. sądowi z prośbą o opuszczenie tytułu »Pfarramt« i o polskie tłómaczenie. Sąd jednakowoż nie chcąc przychylić się do wniosku ks. P. użalił się na niego do konsystorza, a konsystorz nie uważając zapewne w tem nic zdrożnego, przesłał sądowi w kopii podanie ks. P., który żali się swej władzy, zowiąc postępowanie sądu wągrowieckiego »bezwstydnem ignorowaniem praw narodowości polskiej służących«. W skutek tego król. prokurator wytoczył skargę przeciwko ks. P. o obrazę władzy. Otóż ks. P. stawał wczoraj w tej sprawie przed kratkami sądu tutejszego. Oskarzony tłumaczył się w polskim języku: iż nie przypomina sobie, aby miał był użyć w podaniu swojem do konsystorza wyrażenia »bezwstydny«, twierdził iż może użył wyrażenia »bezwzględny«. Król. prokurator wniósł, aby sąd zażądał od konsystorza oryginału inkryminowanego podania, sąd zaś zawyrokował: iż nie jest kompetentnym do osądzenia własnej sprawy, motywując wyrok tem, że owo wyrażenie »bezwstydny« nie sam tylko wydział II. (opiekuńczy), ale cały sąd wągrowiecki dotycze. D. P.

Wiadomości literackie.

— Fr. Miklosicz wydał w Wiedniu kronikę Nestora pod tytułem: »Chronika Nestori. Textum russico slavonicum. Edidit Fr. Miklosisch« (Vindobonae 1861). W wydaniu tem znakomitego znawcy dawnych języków słowiańskich i ich literatury, znajduje się najdawniejszy tekst Nestora, kończący się na dopisku Sylwestra. W końcu kroniki wydawca dodał ciekawy spis imion własnych, wyjaśnionych wyrazami skandynawskiemi, oraz sprostowania rozmaitych miejsc tekstu, pisownią zaś Nestora przerobił po swojemu, nadał jej jednakowe wszędzie formy, kierując się w tem swą gramatyką. Tom następny obejmować będzie łaciński przekład kroniki Nestora i komentarze.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 11. Lutego. — Przy rozpoczętem dziś ciągnieniu 2ej klasy 125tej król. klasycznej loteryi padła 1 wygrana 2000 tal. na nr. 14,884. 3 wygrane po 600 tal. padły na nra 6763. 11,073. i 19,742. i 3 wygrane po 100 talarów na nra 17,949. 55,644. i 69,509.

Przybyli do Poznania dnia 12. Lutego.

BAZAR: Morze z Rüdesheim, prob. Ostrowicz z Błociszewa, Prawdzic Chotomski z Wrocławia, Prawdzic Chotomski z Warszawy.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Krotowski z Wrocławia, Kühn z Gery, Bondi i Nathan z Moguncyi, König z Berlina, Russak i Piertkowski z Łabiszynka.

HOTEL DU NORD: Stablewski z Dłoni, Krzystoporski z Wieszczeczyna, Stablewski z Czeluścina, Sławski z Komornik, Schlesing z Berlina, Skarzyńska z Sokołowa, Zakrzewska z Żabna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Szeliski z Orzeszkowa, Kierski z Gąsawy, v. Klaeden z Chwałkowa, Jornick z Wrocławia, Maass z Mannheimu.

POD CZARNYM ORŁEM: Jankiewicz z Jarząbkowa, Zdrankowski z Czechowa, Genge z Węgierek, Lossow z Starczanowa, prob. Fromholz z Nekli, Fromholz z Przyborowa, Suchorzewski z Tarnowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: von Puttkammer z Wschowy, Tändler z Rogoźna, Stoss z Goslar, Schindler z Reichenbach.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. Plater z Długiego, Piostach z Topolni, Lüdemann z Sedziwojewa, Amerlak z Schwedt, Helle i Gehrke z Berlina, Bohnen z Krefeldu, Schönfeld z Greiz, Glatscht z Wrocławia, Luther z Paryża, Braun z Bielefeldu.

HOTEL PARYSKI: Drzeński z Nowegodworu, Drojewski z Chociczy, Łakiński z Pałczyna.

HOTEL BERLINSKI: Taun z Fürstenwalde, Einburg z Pleszewa, Kropiński z Orchowa, Heickeroth z Pławiec Beyer z Zawad, Ulrich z Erfurtu, Lask z [illegible] Wolf i Baruch z Środy, Eichowicz z Sadów, Grabśki i Bröcker z Zakrzewka, Daleszyńska z Domasławka.

Sprostowanie. W wczorajszej Gazecie w łamie drugim, na pierwszej stronie, zamiast Kronika miejscowa, stać winno „Królestwo Polskie.“

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Lutego 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się dobrze w cenie. Wypowiedziano 75 węcpli. Na Luty $44^1/_2—^7/_{12}—^1/_2$ pł. i pien., na Luty Marzec $44^1/_2—^7/_{12}—^1/_2$ pł. i pien., na Marzec Kwiecień $44^1/_2—^7/_{12}—^1/_2$ pł. i pien., na wiosnę $44^7/_{12}$ pien. $^2/_3$ list., na Kwiecień Maj $44^7/_{12}$ pien. $^2/_3$ list., na Maj Czerwiec 45 pł. i pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) podobnie jak żyto. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Luty $16^5/_{12}$ pł. i pien., na Marzec $16^7/_{12}—^5/_8$ pł. i list., na Kwiecień $16^5/_6$ pien. $^7/_8$ list., na Maj $17^1/_{12}—^1/_8$ pł. i list. $^1/_{12}$ pien., na Czerwiec $17^1/_3$ pien. $^5/_{12}$ list., na Lipiec $17^1/_2$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Lutego.

Pszenica 65—81 tal.

Żyto na Luty Marzec $51^1/_2$ tal., na wiosnę $51^1/_4$ tal., na Maj Czerwiec $51^3/_8$ tal., na Czerwiec Lipiec $51^3/_4—^1/_2$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Olej rzepiowy na Luty i Luty Marzec $12^3/_4$ tal., na Kwiecień Maj $12^7/_8—^5/_6$ tal., naj Maj Czerwiec $12^5/_6$ tal., na Czerwiec Lipiec $12^7/_8$ tal.

Olej lniany 12 tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $17^1/_2—^5/_{12}$ tal., na Marzec Kwiecień $17^7/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj $18^1/_8—17^7/_8$ tal., na Maj Czerwiec 18 tal., na Czerwiec Lipiec $18^7/_{12}—^1/_3$ tal., na Lipiec Sierpień $18^5/_6—^5/_8$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 12. Lutego 1862 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	18	9	2	21	3
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	12	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	2	—	—
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jęczmienia małego	1	7	6	1	12	6
Owsa, szefel	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	21	3	1	22	6
Grochu na pastwę	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	11	3
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	8	—	—	11	15	—
Koniczyna biała	14	—	—	18	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 11. Lutego	16	—	—	do	16	7	6
„ 12. „	15	27	6	„	16	2	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.